

9298

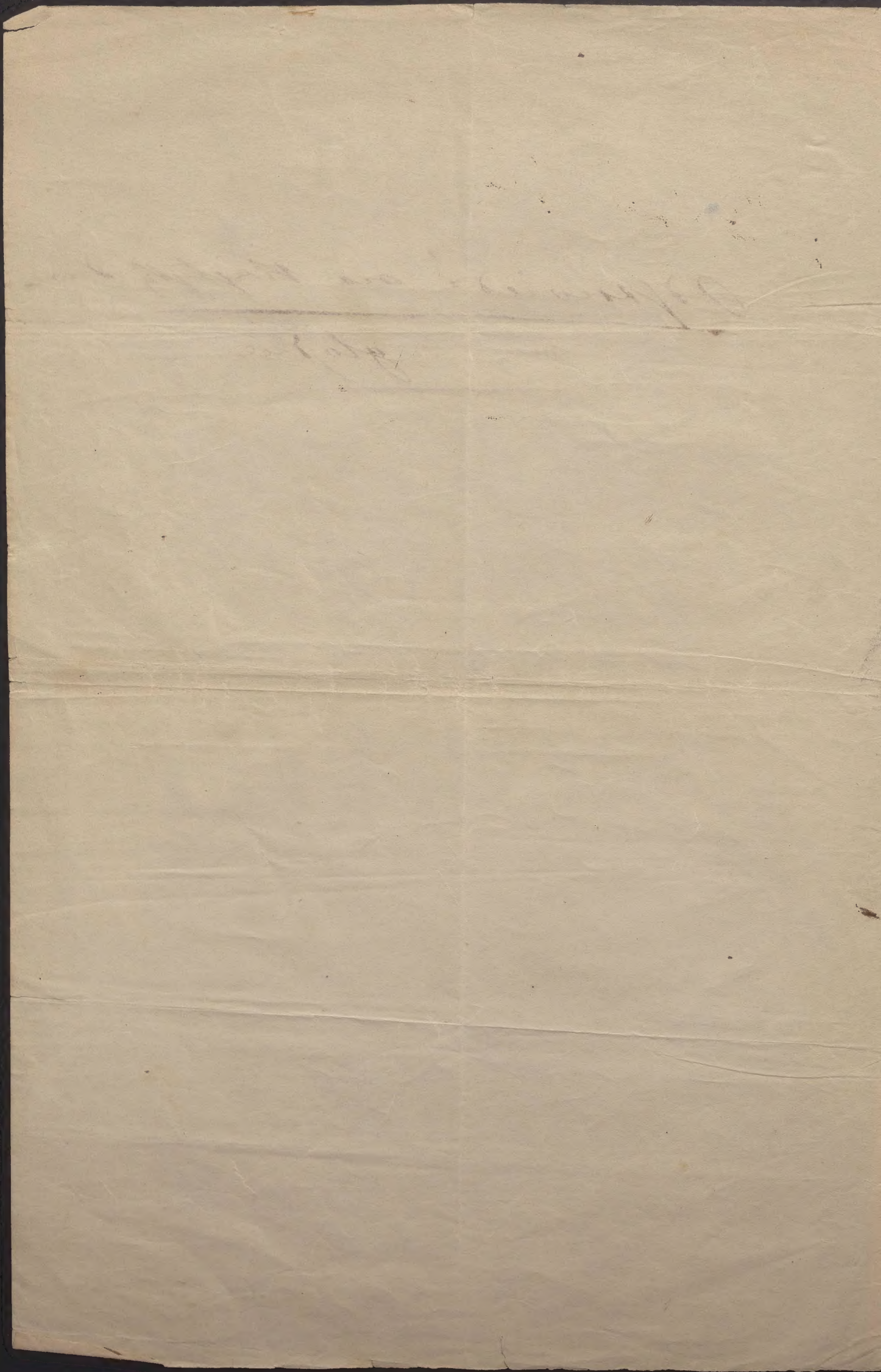
Ribl. Jap.

IV



38/50

Odpowiedź na Kryptykę Dworka
w Anglii



Kochany Tanie Stanisława!

Wstydzi się, kochany się. — Nie dla tego aby krytyka na krytykę
odpowiadać, boję się do refki, to nie nudniejszego dla publikum
jak próbować autorów i recenzentów. Moga te być mita i utracone
tawii innych, mnie zawsze porządnie nudziły. Przechodzę do
tem aby coś pomogły do wywierania prawdy. Tym więcej do pod-
bney walki odradzę, że miałbym do krytyki i przeglądu
który nie tylko na najlepszą pismo polskie przegadywane awariami,
ale i w krytyce jego największą godność i sumienną widzę.
Ale i j. największym i najsumienniejszym krytyk. może się
orafem pomylić, pretekst choi poufnie i prywatnie sportretowania
moje mi wyjawiać. Krytyk i powrót obfity mię satysfakcją
porównań, że z całą swobodą, cerca mówią, pomimo największ
Luz mita i siebie, nie mogą nie narzucić ich zbytnie,
przekazaniem. Lecz na to po daniu sprawy o treści dzieła
tak przez kilka stron groni, jakby mu riał być że mię
zbyt chwycił i pochwałid. Bez wytknięcia j. o tej stronie
i na koniec ledwie kilka obrarom i uwagotam syfom, prz-
żnaje jakas wartość i wartość. Przestaram na trochę
niektu porównań, ale krytyk przypomina mi owego
powszechnego i zainego. Koniecznie obowodu, który cierpi
na tem, że przykre musi dyedni obowiazku, wchodzi do domu
erbachem i wpyetham formam gwiezdną, chwali jego gozo
darte, koniki, dziełce i obrarke po scianach rozwierson,
aby mu porinny oświadczyci że ma rozkar wrzeca go w dyby
i zapakowai do cytadeli. — Ale mniejsza o to. — Wolno było
Krytykowi, taką formę nadać swemu piśmu, jaka mu się najlepsza
doawała. — Przechodzę od razu do j. jego osnowy. Krytyk
gani zupełnie budowę i uklad dworca. Miałby przed na etap
noie i nie byłoby ani słowa do odpowiedzi, gdyby Autor
zamiast pisać poemat. Ale na nieporozumienie recenzenta
Autor nigdy o tem nie marzył. Miałoby to być po prostu
kilka obrarow jakby latarnia magiczna, przesuniętych przed
pamięcią siomków, a jeżeli jakiś drobny dramat, dodany był
z życia dwóch przyjaciół, to nie dla tego, aby ten dramat
rozczepić w kspatcie, rozległowi i symetrii naleriny

[illegible]

2
ciaśniejszych. chce przestać grać. Nie! Krytyki Koniecznie
go smucić chce do działania nie ^{podległemu} ~~do jego~~ jego woli
a to dla tego jedynie, że mu widno było się rozprężyć, i
że z niego mogłoby być większe i przestroniejsze dzieło.
Jeżeli tego nie narwiał przesadą, to niewiem co nim
będzie, jeżeli to nie niewola, to zapewne będzie wolność.
Zatowar' może krytyk że Autor nie rozprężył się bardziej
lecz mi na przykład oznacz' mu wyrok, że mu nie doży-
dzieć. — Dość że myśł' dobra. — Ażwicie już serce, kto idzie
do tego popędu i wyispy napragnie stawy. — Miłkiewicz
w Tadeuszu swłafora w pięknym to mie, tak czy to
nieznośnie jest długi, że zdaje się że nigdy wygłazi' się
mięmiem, czy to nawet bez peroryzmicznej obradowani'
wdzięk, słowem więcej niż dormitat. W poezji
miały prawo krytyki, błęd ten wytknąć, nikł' prze-
cier tego nie uorynie. A dla czego? Dla tego jedynie
że Autor nie narwiał Tadeusza poematem lecz Pro-
niką, Słackich, przez co uzyskał prawo do wybijania
się ad libitum. — Jeżeli więc nadto rozpręził się
wolno, wolno też i sciesnić się podług upodobania.
Może to przystęp stworzyć za przestrożę, ~~ale~~ że na tytuł
dzieła Koniecznie spojrzeć trzeba, bo on jest tym orygi-
nałem Kupieckiego, który uprzedza, czego w tymże skłepie
dostanie. Nie swarząc na ten ~~tytuł~~ tytuł, można by
przez pomysłki, iżdać butów od szynkara, a ~~rubry-~~
^{barum} ~~od galanterii~~ od galanterii.

Dworce jest jedytniej opisywany poezja, którą matym dra-
matem, chociaż nikt oiywie. Takim go Autor sampr widzi
takim mieć chcił, takim zrobić, i za takim chcił go mieć
wznanym. Nie miły, nie więcej. W tej więc sferze, błędy
jego dość łatwo zapewne wykazywać należy, a nie po-
gromych śledzić je regionach, bo tam nie sięgał, ~~nie~~
chcił sięgać. Głównie nie sięgał? to inne pytanie.
Przez to Autor nie Krytyka. Jestem tylko o tem co mu
podają wyrokiwać wolno, czy dobre lub złe, genialne
lub głupie.

[illegible]

[illegible]

Krytyk mówi że "uwięzienie stara i jego zgon, powstanie
"Kosciuski, trzeci rozbiór Polski, wojny Napoleonickie, wyprawy
"to to Otwiera widne kregi które autor tedwie karysto-
"wad." Naprawdę co do uwięzienia stara i jego zgonu, zdaje
mi się że dostatecznie są rozwinięte, gdybym stwierdził być
nad nimi rozciągając, byłbym przeszedł w dziedzinę niedo-
mierawodnie, przebaczyć więc Krytyk, że wolatem być
krótkim a nie nudzić. Powstanie Kosciuszki w kres-
tumach trzeciowych odmalowane wyrazami, a skutki
jego znova w drugiej obracie powieścią. Wzajem-
nie wobec mi było się rozprawić w poemacie
opisowym podług prawideł i sztuki i rozsątku.
Nie wojny więc Kosciuszkowe, Napoleonickie, nie
wielkie i okropne dramaty rozbiór trzeciego, rozwi-
jać mi należało, bo to już do Epopei należy, o któ-
rej ani mi ino. Moja ~~rozwaga~~ byto, nie wielką
niechęć, oryginalny malować, lecz wystawić odbicie
się tych nieporozumień na rycinie dworskiej, wstydliwej.
Z tego opowiadanie tego co się w Dworze pro zgonie
Dziadła dalej, dalej rozciągatem i wiać o Dworze
do samego końca mówić, w nim umieścić nie
dale, w nim nowe zarząd nadziei, stowem jak
już raz nakreślić, nigdy na długo z tego Dworu
nie wypred, na nim rozróżnić, na nim skonstruować.
A co do wojen Napoleonickich, stwierdzić o nich mówić
nie mogłem, bo wstąpić na zjawienie się Napole-
ona, okres mego dramatu zamknąć chciałem.
Niech kto inny upupierony nie pochwyci i
odtąd razyna i ciągnie nawet aż do wielkiego
Mroźstawskiego. Ciekaw i ciekawości i utę-
sknieniem. Kornel w tragedji swojej Horacy
uprzedzić pokładać widom, ni Alby ni Prym-
na jawie, i choć w wielkiem dziele, przedstawiać
na wykazaniu odbicia się losów krajowych na rycinie
familijskim, jak dręgał mówi, inter priores parietes

a mnie, w drobnym opisywym poemacie, nie wolno było
tego czynić? Prawdziwie że Krytyka mego domagania
się, są, więcej niż zadziwiająca. — Krytyka idzie się
zupreżnie zamyślić omy na to, że gdyby był w tak
worniości wdawał się dozwalać, w rormiary zupreżnie
epiwnie, opisanie tylu swogotow i dobrociok sta
nego dworu, tak dugo się ciągnęło, nie byłoby
w swogiem miejscu, i zdawało by się stupnie, ~~ter~~
nieistotnie rozwinąć ten, — gdy ja właśnie ten tak
swogotow opisz miałem na celu jedynie. Nie było
jmyworyboru — albo jedno, albo drugie. Wolno ^{więc} było autorowi
wybrać to, co mu z jego zdolności zgodniejszym się zda-
wało, nikt nie ma prawa o to go oskarżać, chyba
że zaudził lub głępił ~~małograt~~.

Krytyka powiada że przebieg i wesoty strasy w tragicznym
jeit były nagłym, niernaturalnym. More jeit ja byłoby dobru
jaż to Autor w Antypisie wskazuje, przygotować idala groni
na pogodnym horyzonie chmurki, ~~ter~~ tu o to idzie czy
to Koniecznym było? Ten miew wijszy nad ciągłą potu
laubka byłby zapewne dodał poemi, ~~ter~~ czy byłobyśmy ~~z~~ tak
rorkowia i swoboda zatonęli w wesotui Driadkoi na-
drych, czyśmy i młmii dzielili taki mlie jch serdecz-
wesotui? czyśby to, ~~choćby~~ pierwszemu ~~poni~~ / ~~zagadato~~ się
i awa ~~prociwom~~ i dobrodusznym majych Driadkoi
przypusorai zbrodnia, ktorey jch myśł tak czyta i reli-
giyna, podobienstwa nawet pojai nie mogła? More
to nieco mniej dyplomatycznie wyglada, mniej dramatyz-
mie, ~~ter~~ czyś nie tak się dzieło jistotnie, raczywnie?
More mi Krytyka powieidzie, że pierwszy rorkios Polki
jwi mogł być dla nich wskiarowka i ostrzeżenie dosto-
ternem. Ale Polska jak Kaidy narod, powięzpradaj
chwilami, i znou w ciąpierszych nauykata granicach
podat rorkidzi losu, ~~ter~~ na to urociwa myśł ~~stano~~
nigdy wpadać nie mogła, zwłastora prosteo ~~z~~ lachetki;

aby cały ^{narod} (po tożsamości rozpraszai miano, a by ten chre-
sciański lud Choresciański racjonalności pragnęły!
Ja więc ty tak rozumiałem i wielu ze mną. Mówiono
mi nawet tyłkotnie że przejęcie to jest naturalne, histo-
ryczne, i wielce trafne, tym lepsze nawet że nie jak
tych innych, lecz zupełnie nowe. Ale widai z Kryty-
ki że może w tej mierze cnieć, i zdanie innych swiatłych
głoi, niedorocznoscią było zapewne i że trzeba było zrobić
jak w Srebrzynie, i dla tego że w Srebrzynie i nie
jnącej jak w Srebrzynie, choć tam doznał erudyty,
rozległy, ten chromy galaryjka obrzaw. — Nowi
poeci i renesansjaliści się z wielbionymi dawnymi Wir-
gilii, że jak on swoje Eneidy tak i oni wpisywali swoje
poematy racynali arma, virumque cauo aoni
właśnie tak robili jak Wirgiliusz, dla tego że tak
było w Wirgiliuszu i nie jnącej jak w Wirgiliuszu?

Krytykowi zdaje się nasuwać pusto okoto Dziadła,
lecz w tej ograniczonej drańce wprowadzają go na jaw
biblikańskie osoby, nie wypadło wziąć ich wywołują
nierozważnie. I to dla czego? Dla tego tylko aby tam
byli, nie dodają nic do obstarowania starożytności ^{drańce}.
Jowi Pawi Stał powiedział, że lepiej jest aby mówiono
że autor powiedział za mało, niż za dużo. Ale
Krytyk chce abym mu koniecznie i prawdziwie wie-
la, i nowym sposobem, cały dawny familiery, dzieci,
wnuki ~~wyprzedzi~~ wprowadzi, a może i jakiegoś
stryjśkiego lub pańsio, bo by jeszcze znowy
wyglądało. Więcej on chce nawet, bo żąda, abym
jakiś pomarł, po wpyskach zapisał. Wyma-
ganie to zdaje mi się zbyt. Serenady takie
znużają na umiarkowanie krytyczną, a nąprawy ara-
nowego renesansu, aby mię zmartwiło miastonieranie.
Jęłoby to jak uam Krytyk wyraża, żądanie prozaimne.

Przytyk skarży się, że nie mógł się dowiedzieć, czy młodzi
co po zgonie Dziadka przybyli do jego dworu, jako żołnierze
był lub nie wewnątrz jego. — Może sobie oswiejdzi tak długi
tego kłopotu tą jedną myślą, że wywarne, i że nawet w i regimie
właśnie tego dramatycznego powieściowego jest że i gród i strach
po domniatach Dziadunia. Wielki więc dom miał Dzi-
dunia, to naturalnie i dziadek miał wewnątrz. Wreszcie
witanie znowu sobie nawzajem, jak gozodary, try w oczach
jego przy odwróceniu dworu, wspaniałe to powieści było
zaprostoję trochliwoci recurrenta, że jest to na wewnątrz
przed sobą. Ale go uprzedzi, jak się zwał, jak wyglądał
ten co go uprzedził, to mógł, nowemu było być o białym
pochyleniu opozycji.

Dotąd nie mógł się skarżyć na ten recurrent, jest godny, przyzwyczajony.
Prozniecy są to sposoby widzenia i odbioru sta-
nowiska z których patrzymy. Wzrost recurrent z tych gra-
nie, mówię o spieraniu i zgonie Ewuni, to jest w porównaniu
z tem co jest w literaturze, Oper, to jest z ich
treścią dramatyką. Znam sprawownego recurrenta, nie mogę
więcej w tym upatrywać cheji rydania, ale sta wyśmienitości
Przytyki; zawsze się takim rowałem będzie.
Spis Ewuni tak daleka jest wisty z natury, że sam
stypał opowiadanie jak same słowa, wzmianki rapuły
pięknie zastawiane i przerobione do ich położenia, z podobnych
wizji oświecały i zawiadamiały o tem, co ich
poruszyło mogło lub dla nich tajemnicą było. Ciepło pieśni
stara miała wpływ na jej zjawienie, i nie jednego z
nieznanym u towata od cybion. Nie widzę więc po-
wodu cecumby miłości Ewuni dla Dziadunia, nie mógł
się na to zdobyć, i wstydzi się miała tego jakby jakieg
umiajnowi. Podług mego zdania a zwłazda cecum
które wma, władało pro, tej kompozycji scena ta
najbardziej z całego dramatu jest rymem. Wracamy
sobie sta z zniszczonego wizerunkiem i z taką rozpaczą duszy
nagle przechodzącego do tyłu nadziei — stępnego wyrażnie
Ink zbliżający się do narodowych — stępnego już nawet

rym wie utrzymywa' iem dostatecznie wyraził się co do
jej wdzięku, gorącego serca, ułaskiwiającej serzygnowości i pol-
skich uroków. Ale choćbym przer najwykstręjszą ~~całą~~ dla
krytyka przynależał mi się należało mieć, ~~na~~ na
jawnie wystawia' Ewunię, bardziej ją rozwikłać w ruch dra-
matu, którego czerpnięta była, sądził przenieść się z tego
co o niej powiedziało można ją było dostatecznie
pochwalić jak była, a nie ostatecznie jej krytykować. Był
piękny i silny, aby interesować mogła. Krytyk snowi
nie mieć wiedziatem co z nią zrobić i dla tego ją zabitem.
Mnie się zaś zdaje że nie mogłem jej uwolnić
nadać reszty i do wyzwy podnieść ją chwyci, jak pro-
sząc, i jej rzon tak serwetny. Kiedyś w Karłowadzie
w gronie kilku swiatłych, ciekawych i dostojnych Polek
czytał tę Beruszkę, wyrażałem try w tym właśnie
miejscu ^{z ich strony} wytręgnięte, które krytyk potępia. Prosił mi
więc, że więcej tym drom mówię, niż jego ~~uwolnić~~ ~~uwolnić~~
anatomizacji są do najmniejszej części mojej lichoty.

Nabazgnatem bez odurzenia dwu, i morie rano jest
nudzić krytyka i dziełem i odpowiedzieć na krytykę. Ale kiedy
jeden tyle się rozgadał o Dworcu, niechciał i dla drugiego wyro-
zumieliśmy lepiej. ~~Ż~~ Jak gdybym nie miał mieć recenzji
Przeglądu, krytyk wskazywał mi zdaleka jakiegoś rozróżnienia
języczka, jak gdyby on potrafił, prosił mnie po wojnie,
i co to miałyby mi wytknąć ta rozróżnienia krytyka?
Oto jakies' naskadowanie Miśkiewicza i choćki. Przynależało
się iem się tego niepodzielić wcale, bo awi ja jednego
obrazu nie naskadowałem z Pana Tadeusza, awi żaden z
moich obrazów nie jest naskadowany w Miśkiewiczu, chyba
żeśmy się może w jakim drobnym, nie nieznaczącym szczegole.
Wiem jednak, że i rani ja ronię jak on malował
Poloner, czego i Miśkiewicz gdyby by pro mnie przesłał,
nie byłby mógł uniknąć, a jednakże ja dla tak
blasku powodu, nie przywstąpił bym sobie chęć
ty Pierwotworu. Mój Poloner może być Krótki



też w sieniu Ktorey tyle rzucać i rzucać
treba było dodawać, w miarę takiego przepływu
potrzeby, nie mogłem rozwinąć i rozdra-
biać mego obraru. Miłkiewicz Polonier, choi' stołki
bogactw w erogoty i z tą przynajmniej nadto
jest rozwinęty, a rozstapra daleko rozstaję
za charakterystykę i Polonera i innych tau-
iów polskich, skryłom przez Brodinię.

Co się tyry Ghodiki, porównaego Adoratora naprę staro-
wieczny, też Ktorey nie posiadać żadnej trafności w ukła-
dnie, nie umieć dobrać Kwiata erogotów, nie posiadać ja-
dnej wirtuti humorystycznego opowiadania, Ktorey porównany
jest w felkiego erucia Polonier, — nie do niego zapewne
bydym sięgać po moje wroty, rozstapra gdy zupełnie
inne strony i inne ceny malować. Tyle przynajmniej
i. t. t. rozstapra meo mi być rozstapra przynajmniej
ze czego następować, trochę bym wyry sięgać. Dobra więc,
ja ta rozstapra Kwiłtyka rozstapra rozstapra. Niepotrze-
bnie chciał mi ja Kwiłtyk następować.

Najbardziej z całej recepcji byt dla mnie rozstapra Polonier,
i to z mego powodu. Kwiłtyk jest tego choi' nie najprężniejszego
też najjęzyczniejszego Polonier, Ktorego Miłkiewicz narwid
Napoleonem Polonier, widniei niechętną rozstapra Kwiłtyk.
Recenrent odwaria się mówić ze utankowoi jest całego
utworów Polonier. Ja jedno tylko znam poezję, Ktore
z utankowoi goi, to jest Gios, choi' i tam bystryjse
oko dożyj pewnej trafności w budowie, i tade w uda-
nym metadzie. Recenrent przeci Don Liara nie narwid
utankowoi, to i o Owidiuszu i o tych innych, mogły to
samo powiedzieć. Maa nagte i niespodzianie przeszkobi
w opowiadaniu lub malowaniu obraru, też to nie
rozrywają nigdy całości, i owym są raczej umiarkowani
prawdziwego Jeciuszu. Przynajmniej się ze słowa niechętnie
przeci Polonierowi wzmiankowane, najprężniejszą byt mi

do odzwania się, j' przy tej okazyi skreślenia j' mojej obrony.
Bez tego, nie bylibym zapewne wzięł pióra do ręki.

Krytyki bardzo łaskawie kilka mi tyłko uchybić co do
sposobu wyrażania się wytknął. Mogłoby być o tem
zauważyć. Lecz że nie tam uderzył, gdzie mógł sprawiedli-
wie, lecz omylł się w radawaniu głosu, preto choć dla po-
równania się w tej mierze, ktożby uderzył tu w miastko.
A naprotw rezygnuję zupełnie recenzentowi u przytknie-
cia smaku j' przy smaku kiedy nie są mu do smaku. Nauwienię
tyłko że kuchare, kucharze a nawet j' smaczności mato
co mową od stęgi się wzięli wewnątrz rożniak, także smaku
od smaku oddoroniaty. Tańta fryzura języka wrzemię, ten
gust ornatu. Z tym w przytkniecie mogłem się obejść. Bez
takiego niskiego wyrażenia, ale sam krytyk jakos' mnie
upowarnia do niego, rowną go prowinyarizmowi w wielko-
polskim, gdy wstanie, w wielkopolskiej sieni o wielkopolski
chodziło mi Koloryt, zwłastą w dworcu, w którym za-
rarem j' ornatu była. Tak więc recenzent, rarem
mi to samo j' zatknięcie j' pobudza do niego. — Nie
tak się ma z innymi wyrażeniami. Probreka nie doć przy-
zwyczajeni zdają się krytykowi, a przeciw dawniej także
mówiono jstare jak Probr, doć jstare jak Probreka. Stwierza-
do wyrażenie się, więcej jak milion razy, j' to w wielkiego ślawni
normach. Nie widzę, wreszcie wcale, czemu by to porównanie
nie miało pewnej procy w sobie. Lecz twierdzi j'cho radę re-
sawistka w naturze, także są, były, j' będą poetyzmami. Lecz to w
stylu procy j' nowych z starych cytały o płażym glosie
Płażalów, o brach Prochodyla, o brach Jlenia gniętego na towach.
Czemu by try Probra nie smiały mieć cechy tej zalety? Pro-
wowanie wzięte z natury, naturalnie być takie musi, dla
zajętych olney natury. Także ten wyraz oyców naszych,
miał być za równy, trafny, poetyczny, mawia do od-
powiedzi ichowi przyżyciemu w dworcu, j' przepraszam kry-
tyka, że mimo jego zdania, także przy mojem poro-
żeniu, że to z tej procy, że ja-^{mały}śa sobą całą mowę
polaż, przyroczny racjonalne, poetyczne, a krytyk
nie mógł mi przytknąć.

[illegible]

[illegible]

Przytyk trochę nienabornie, berabornoi' mojej wywien w urpo-
mieniu dewotek i' dżyry. Aby więc w tej mierze rozpoznać trochę
nienabornie, powiem mu, że prawdziwie, pobożnie, dobroczynnie, religijnie
Kobiety jak najwyższy umysł i' wielbiam, lecz dewotek i' podług swawoli
jakie jim ogólna mowa nadaje, a której ja nie stworzyłem; i' nie
mogę z pewnością równać. Znam i' jada i' dżyry i' oła tego
rozpoznać je muszę. Istota że przytka napr. nie ma innego
wywaru do ich charakteryzowania, ja potu nie ma, poty wrywanego
wrywai' muszę. — Wielim przez wrycie tego wywaru zgraszyć,
co parunajmniej na parunajmniej miłości, nie ich modlitewkami
będę się proteści. Wola że tam Janowa raz westchnie za
ciężko grzeszącym, bo jej wyjęta i' piętna dufa parunaj
— niej od nasy wymodzi, niż moje wrycie lub wryciach
dewotek i' dżyry. — Co do dżyry, mieli Piegła przypo-
mnieć sobie raz co w tymże Numerze na stronie 124. o napychających
mowi, że "materializm, ospaloi", albo gorzej polityczna grafurja,
w niższym duchowiciwie, kiedy wyjęta, raz wyjęta z rżnięciem w dżyry
w dżyry, albo wymaganiem katalizacji berabornoi', jak za wryciem
w dżyrych dżyrych ogłada." Daje mi się że takie odarwie z raty
wryciach raz wyjęta i' godności napychających, wrycy co' nasy
ja i' dżyry dżyry dżyry dżyry trochę babki; a Piegła z dżyry
dżyry z dżyry dżyry dżyry dżyry. Może berabornie przytyk
oszczędzić mi tego zarzut, że dżyry u mnie tytko jada i' jada
bo ten sam Piegła gromi jada parunaj Piegła na parunaj
nasy chodzący, to przytyk katalizacji do dżyry na parunaj
jacych, oszczędzić mi dżyry wrycie i' jacych; i' jacych ufa
nowanie dla dżyry dżyry dżyry; mi wystawiam tego, com
mi raz, com raz nawet dżyry dawny. dżyry wrycie
dżyry dżyry dżyry dżyry na parunaj wrycie dżyry dżyry
a ani słowa mi na tam o jacych. Możemy więc tak
ja dżyry dżyry dżyry, meum przytykowi, dżyry dżyry
wrycie dżyry, dżyry dżyry dżyry. Me przytyk jacych dżyry
na mnie raz dżyry wrycie mowi, co powiada, że dżyry dżyry
u mnie ten zarzut i' dżyry. dżyry dżyry dżyry dżyry!
Na ten zarzut zarzut z dżyry uprzedzić gromiącego
się, dżyry dżyry, dżyry. Naprawdę nie jest prawdą że kto się
u mnie modli do zarzut i' dżyry, bo w dżyry dżyry dżyry
dżyry modli się i' dżyry, a nie dżyry, bo dżyry dżyry dżyry
dżyry dżyry dżyry dżyry a nie dżyry, dżyry nawet

Teraz przed otkazem w Ożetochowie modli się a nie dąży mi.
Ponownie, czyż mi zdawa się że teraz takie modlenie się a dążaniem
i czyż może mi wolno na takie obrar wskazać parolotnie? Nie jest
że i tu przesada pewna. Narzuwano to dawniej napisaniu listów-
stwa, ja przestaję na narzucie dziwnej zawreptki.

Cokolwiek bądź, Krytyk stopnie czy niestopnie o mnie prowadzić
zawreptu mi dążył, że narzud się dworem zatrudnić. Nie want
on być też dążył i uwronej rozprawcy. Po zebrać wpych
kiego com w tej odpowiedzi pomieszczyć, taki sens a cetera moją
tężni wypadnie, że Krytyk nadto mię pochwałid i nadto po-
gwałt. Tam przez zbytnią takhawoi, tu przez zbytnią wyperanie z
prawdą się omiada mimowolnie. — Zamawiam sobie, aby żadnego
wytknu drukowego nie robiono z tej odpowiedzi, mnie o to
tylko orte, aby cokolwiek poprawić sobie reputację w moim
mnie Turewskiego Parnapu. Niech młodzi Pisarze
bioną przykład że trzeba przywykać do Krytyki tak wielce
u nas potrzebnej, mieć znowa, recenzje, nawet gdy są
niestopne. Koniec na orem zawreptem. Ktośmy się, ko-
chamy się.

Autor Dworca.

P.S. Żałuję że Krytyk nie narzud mię gwałtownego słowa
drukawowiz Lesna, który ter żadney omyłki wydrukował, i
porządnie nawet zbrospował, jak to w 1822 r. naminię
dzieje. — Może byłoby było takie dobre, gdyby nakładcą
wydania wspomnianego, z nadzieją, że po tam Pracy-
skiego dalej pospieszy. Ale to tylko zjerenie było,
i nie jest żadnym narzutem.

Proszę przy podawey ożarzi, zwrócić mi Tarkawie to
pismo, bo mi mam crafu ani chęci go rozprowi-
a chciałbym kiedyś appelować do waszego Strójja lub
Jędrzeja z pytaniem co myślisz o tem. Z pe-
wnością więc zamawiam sobie prozcy lub poimny
zwrot tej barzgraniary

